№ 263. Kraków 17 Listopada — Piątek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 16 listopada.

W mowie tronowéj Króla Belgijskiego, którąśmy w onegdajszym podali numerze, są dwa punkta zasługujące na uwagę. Pierwszy tyczący się polityki zewnętrznéj, jest oświadczeniem, że Belgia w obec wypadków jakie się gotują, neutralność swoją przez wszystkie mocarstwa uznaną nadal zachowa. Oświadczenie to tak wyraźne tem więcéj uderzyć musiało, gdy powszechnem mniemaniem dotąd było, że Belgia neutralną zostaćby nie mogła, że nawet w pewnych ewentualnościach udział jéj wypływał tak jasno z natury rzeczy, iż były już w tym względzie między rządem belgijskim a rządami zachodniemi pewne porozumienia. Wyrazy Króla Belgijskiego wyrzeczone przy otwarciu Izb na dniu 7 b. m. zdają się wprost zaprzeczać téj opinii.

Możnaby wprawdzie nie przywiązywać do nich tyle wagi, ile że wiemy jak dalece mowy tronowe są formalnością i częstokroć nie mają głębokiego politycznego znaczenia. Lecz drugi punkt tyczący się polityki wewnętrznéj, popiera powyższe oświadczenie i stawia niejako rękojmię, że nie jest wcale czczym wyrazem, ale opartym na przewidzeniu dalszych wypadków. Znajduje się bowiem w mowie Królewskiéj niejako zaręczenie, iż położenie kraju jest takie, że nie potrzeba ani nowych podatków, ani też powiększenia dawniejszych. Niewchodząc jak dalece oświadczenie to przemawia za pomyślnością kraju, pominąć nie można, że odpowiada ono zupełnie owéj polityce zewnętrznéj neutralnéj z góry zapowiedzianéj, i zdaje się jakoby było wyrzeczone w téj pewności, iż wypadki któreby system ten polityki zewnętrznej zmienić musiały, nie będą miały miejsca. Jest to to samo jak żeby powiedzieć, że środkowa Europa pomimo wojennych wypadków na morzu Czarném i Baltyckiem i nad Dunajem zostanie spokojną, i potrafi utrzymać to stanowisko, które jedynie obronić zdoła od nieszczęść i klęsk jakie wojna ogólna europejska sprowadzić może.

W sprawie Wschodniéj przekonaliśmy się aż nadto, że nic nie jest pewnikiem, ani też nie bierzemy za takowy ducha, który przebija w mowie tronowéj Króla Leopolda. Zapisujemy ją tylko jako rys sytuacyi chwilowéj odpowiadający z resztą usiłowaniom państw Niemieckich; przyszłość tylko wykaże jak dalece usiłowania te pomyślnym uwieńczone zostaną skutkiem.

Według ostatnich wiadomości z Rzymu wnosićby można, że wojska francuzkie i austryackie zamierzają opuścić Państwo Papiezkie. Wszelako zdaje się, że gdyby to nastąpiło, to w taki sposób, że załoga francuzka pozostałaby jeszcze w Civita-Vecchia, a austryacka w Ankonie. Jak mówią, pułk jeden francuzki pozostałby nawet w Rzymie, a pułk austryacki w Bolonii.

W takich warunkach osoby świadome stósunków krajowych utrzymują, że pomimo całéj niepewności chwili obecnéj, następstwa z ewakuacyi krajów papiezkich przez wojska obce zajętych, nie powinny wzniecać obawy. Wojsko papiezkie nowo zorganizowane, może wystarczyć na utrzymanie porządku i bezpieczeństwa, zwłaszcza gdy będzie poparte moralną powagą pozostałych garnizonów. W każdym razie stósunki w jakich zostaje gabinet Watykański z gabinetami Wiedeńskim i Paryzkim, są dostateczną rękojmią, aby być pewnym, że nic przedsięwziętém w téj mierze nie zostanie, bez wyraźnego przychylenia się Stolicy Apostolskiéj. Jeżeli więc opuszczenie Państw Papiezkich przez wojska obce nastąpi, to zapewne dla tego, iż jednozgodnie uznaném zostanie, że chwila do tego jest stósowna, a siły jakiemi rozporządza rząd Papiezki i ostrożności zostawione w oddziałach wojska francuzkich i austryackich, wystarczą na zasłonienie władzy Piusa IX przed wszelkiemi zamachami, na jakieby się nieprzyjaciele jego targnąć ośmielili.

Lwów 13 listopada. Jego Cesarzewiczowska Mość Arcyksiążę Karol Ludwik powrócił dzisiaj z rana z JExcel. panem Namiestnikiem JW. hrabią Gołuchowskim z podróży w Brzeżańskie i Tarnopolskie.

— W miesiącu październiku 1854 r. wpłynęły do lwowskiéj głównéj kasy krajowéj na budowę kościoła w Wiedniu ku pamięci szczęśliwego ocalenia J. C. K. Ap. Mości następujące dalsze składki:

Miasto Stryj złożyło 100 złr., p. Golimentowicz c. k. asystent kancelaryjny 10 kraj., p. Winnicki Hieronim mandataryusz z Zazuliniec 1 złr., p. Antoni Zimmermann z Husiatyna 2 złr. 48 kr.

Kraje Czarnomorskie.

Oprócz podanego już raportu ogólnego o wypadkach w Krymie na dniu 25go października, *Inwalid Ruski* zamieszcza obszerniejsze jeszcze sprawozdanie, poprzedzone temi słowy:

„Dla uzupełnienia pierwszego pobieżnego przedstawienia bitwy dnia 25go października, dajemy szczegółowy raport jenerał-porucznika Liprandego dowódzcy 12éj dywizyi piechoty. Wraz z raportem tym nadesłanym przez księcia Menszykowa JCMć przyjął chorągiew turecką i sztandar, o których w raporcie mowa.

„Od 25go do 27go włącznie nieprzyjaciel nic nieprzedsięwziął naprzeciw stanowisku zajętemu za plecami jego przez korpus jenerał-porucznika Liprandego. W ciągu tych dni, ogień bateryj angielskich na Sebastopol był znacznie słabszym aniżeli w dniach poprzednich. Baterye francuzkie nie ustawały daléj w dość żywéj kanonadzie swojéj, ale jak dawniéj tak i teraz nie wyrządzali nam szkód dotkliwszych. Artylerya nasza odpowiadała z takim skutkiem, że jedna z bateryj francuzkich nowo urządzona po dniu 23 t. m. odległa na 200 sążni od bastyonu nr. 4 i przeznaczona dla 30 około dział, w skutku morderczego ognia kartaczowego z pomienionego bastyonu nie mogła być uzbrojoną po dzień 27go t. m."

Wzmiankowany powyżéj raport jenerał-porucznika Liprandego przesłany księciu Menszykowowi w dniu 26 października brzmi:

„Na mocy rozkazów Waszéj Wysokości wojsko dywizyi pod moje oddanéj rozkazy jak niemniéj przydzielone do niéj wykonało na dniu 25 października powszechny ruch naprzód ze wsi Czorgun i uderzyło na fortyfikacye na wzgórzach otaczających dolinę Kadikoj. Odnośnie do rozporządzeń, którem dniem poprzednio wieczór poczynił na dzień następny, wszystkie wojsko tego oddziału ruszyło rano o 5éj ze wsi Czorguna dwoma wąwozami. Pułk strzelców ukraińskich pod rozkazami jenerał-majora Lewuckiego maszerował z 4ma działami bateryi pozycyjnéj nr. 4 i z 6ma lekkiéj bateryi nr. 6 głównym parowem wiodącym od Czorgonu do Kadikoj. Wojska te postępowały równo, a zbliżywszy się do wzgórzów kadikojskich rozpoczęły ogień przeciw redutom nr. 1 i 2. Po nich ruszyły w pochód pułk pieszy azowski i 4ty batalion pułku naddnieprskiego z 4ma działami bateryi pozycyjnéj nr. 4 i z 6ma lekkiéj bateryi nr. 6 pod wodzą jenerał-majora Siemiakina. Drugim parowem prowadzącym w dolinę Bajdaru poszły pod rozkazami jenerał-majora Gribbe trzy pierwsze bataliony naddnieprskiego pułku piechoty z 6ma działami 6éj lekkiéj bateryi i 4ma działami bateryi pozycyjnéj nr. 4, jedną sotnią 53go pułku kozaków dońskich i szwadronem zbiorowego pułku ułanów. Jenerał-major Gribbe posuwając się naprzód obsadził wieś Komory, wysławszy sotnię kozacką w kierunku doliny Bajdaru. Równocześnie z tym ruchem, jenerał-major Siemiakin zająwszy pozycyę na lewem skrzydle pułku ukraińskiego, wsparty ogniem artyleryi i łańcuchem tyralierów złożonym z 2ej kompanii batalionu strzelców wraz ze strzelcami azowskiego pułku piechoty, poszedł szybko z tym ostatnim pułkiem w dwóch szeregach kolumnami rotowemi do ataku, tak iż tylko sto kroków zostało wolnych między obu szeregami, gdy tymczasem trzeci szereg utworzony został z 1go batalionu pułku azowskiego piechoty i 4go batalionu pułku naddnieprskiego. Zbliżywszy się tym sposobem nie daléj jak na 150 kroków ku wyżynom przez nieprzyjaciela umocowanym, jenerał-major Siemiakin przypuścił atak. Kompanie rzuciły się nagle i o 7 i pół w wieczór pułk azowski zatknął chorągwie swoje na fortyfikacyach. Łupy tego dnia składały się z 3ch dział wałowych i jednego polowego. Strata nieprzyjaciela w téj reducie wynosiła w samych zabitych przeszło 170.

„Równocześnie nieprzyjaciel w obec nagłości z jaką główna reduta wziętą była i widząc posuwający się pułk strzelców ukraiński, opuścił reduty nr. 2 i 3 (pierwsza 2ma, druga 3ma działami najeżone), a wojska nasze natychmiast wzięły je w posiadanie. Odeski pułk strzelców z lekką bateryą nr. 7 pod rozkazami pułkownika Skuderi postąpił przeciw reducie nr. 4, ale przelękły nieprzyjaciel nie czekał i w tym punkcie naszego napadu i zostawił redutę z 3ma działami. Nieprzyjaciel zostawił również we wszystkich redutach namioty swoje, zapasy prochu i narzędzia inżynierskie.

„Natychmiast po zdobyciu redut, nakazałem wojsku, aby się w nich usadowiło. Nakazałem bezzwłocznie zrównać z ziemią redutę Nro 4, gdyż wystawała naprzód nazbyt daleko, tudzież kazałem zagwoździć jéj działa, potrzaskać koła lawet i same działa zrzucić ze szańcu. Po uskutecznieniu tych rozkazów wojsko które było zajęło tę redutę, wróciło napowrót w szeregi reszty korpusu.

„Brygada huzarów 6éj lekkiéj dywizyi jazdy pod rozkazami jen.-por. Ryżowa, która towarzyszyła oddziałowi, rozstawioną została na lewem skrzydle w tej linii bojowéj wraz z lekką konną bateryą Nr. 12 i bateryą pozycyjną kozacką Nro 3. W czasie posuwania się wojsk naprzód artylerya dońska postąpiła nagle i zająwszy stanowisko dobrze mierzonym ogniem swoim, przyłożyła się do skutecznego ogólnego napadu.

„Skoro wszystkie reduty wziętemi zostały, kazałem jeździe z pierwszym pułkiem kozaków uralskich i trzema sotniami 53 pułku duńskich kozaków iść naprzeciw obozu nieprzyjacielskiego leżącego na drugiéj spadzistości góry. Jazda nasza posunęła się szybko aż pod sam obóz; ale przyjęta na skrzydle przez ogień tyralierski nieprzyjaciela, a na przodzie przez jazdę angielską zmuszoną została wstrzymać się, i następnie zajęła dawne swoje stanowisko na prawem skrzydle całéj linii bojowéj, w tył się zwichnąwszy.

„Potem jen. maj. Zabokrzycki z oddziałem piechotnym z pułku W. księcia Włodzimierza (3 bataliony) i pułkiem suzdalskim, z 10 dzia-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POLSKIE BORY.

(Opisanie lasów Królestwa Polskiego i Gubernij zachodnich Ces. Rosyjskiego pod względem historycznym, statystycznym i gospodarczym, ułożone przez A. Połujańskiego urz. leś. — T. I. — Warszawa 1854 r.)

W innych krajach oddawna urządzonych administracyjnie, oddawna cieszących się porządnemi naukowemi zakłady, kwitnącą i rozpowszechnioną literaturą, rokrocznie wychodzą najdokładniejsze rysy statystyczne we wszystkich gałęziach krajowego gospodarstwa wydawane bądź staraniem rządu, bądź osobnych naukowych towarzystw. Co się zaś tycze monografii różnych miast i prowincyj, niemniéj etnograficznych poszukiwań, takowe od bardzo dawnych czasów istniejąc, coraz stają się poprawniejszemi i dokładniejszemi, a tém samém tworzą najwierniejszy obraz całego państwa. Weźmy między innemi Francyę, a znajdziemy tam na każde prawie departamentowe miasto kilka lub kilkanaście (stósownie do ważności i historyczności miejsca) monografij, sporządzonych w rozmaitych epokach; a co opisów osobnych prowincyj i malowniczych i statystycznych i historycznych! a co badań w każdéj gałęzi czy gospodarstwa, czy przemysłu, czy fabryk, czy górnictwa, czy leśnictwa! że aż ogrom ten materyałów mogący złożyć ogromną bibliotekę, nieda się prawie wcielić dziś w jedną całość — niemniéj jednak w pojedynczych dokładnie obrobionych częściach i gałęziach, oddaje najznamienitszą przysługę w łatwém poznaniu i ocenieniu wszystkich sił produkcyjnych narodu.

U nas rzeczy miały się i mają przeciwnie. Znajomość naszego kraju ograniczała się dawniéj na bardzo powierzchownych opisach i datach, będących raczéj próbką stylu historyka jeografa, niż statystyczném badaniem. Długi czas jeden nieledwie Święcki, pominąwszy dawniejszych, jeszcze mniéj systematycznych, był alfą i omegą ogólnego opisu starożytnéj Polski. — Po nim, Baliński i Lipiński w obszerniejszém już dziele, złożoném z nowo wygrzebanych materyałów po archiwach miejskich, posunęli się dobrze daléj, dostarczając szczegółów na rzetelnych poszukiwaniach opartych. — Równocześnie pojawiały się lepsze opisy miast i prowincyj, podróże malownicze, i naukowe w celu poszukiwań archeologicznych, geologicznych i botanicznych. — W osobnéj zaś gałęzi gospodarstwa krajowego ukazało się wyborne górnictwo Łabęckiego. — Wszystko to materyał jeszcze zbyt szczupły i niedostateczny, ale przygotowujący nadal umysły do pracowania na tychże drogach. Że pożyteczny popęd ten raz dany nieustał, dowodem najświeższym jest nowe dzieło p. Połujańskiego: *Opisanie lasów Królestwa Polskiego* objęte w pierwszym tomie, — inne trzy tomy obejmujące lasy gubernii Wileńskiéj, Kowieńskiéj, Mińskiéj, Grodzieńskiéj i Podolskiéj — będące już w druku, niebawem przedstawią cały obraz bogactwa leśnego na tym wielkim obszarze od Wisły do Dźwiny. Aczkolwiek autor zamierzył sobie mówić tylko o lasach pod względém statystycznym, ekonomicznym, fabrycznym itp. jednakowoż niechcąc przedmiotu tego dawać w oschłém odosobnieniu, umiał przez wzgląd, jak niedostatecznemi są u nas statystyczne opisy, jaki brak panuje wszelkich wiarogodnych źródeł i dat, połączyć jeszcze inne gałęzie krajowego gospodarstwa z leśnictwem spowinowacone. Uważać więc dzieło jego możemy jako ogólny zarys statystyki całego kraju, który z jednéj strony dałby się dopełnić statystyką W. Księstwa Poznańskiego przez Ludwika Platera, a z drugiéj.... ale na nieszczęście niemamy żadnéj statystyki Galicyi w naszym języku. — Wprawdzie pisał ją kiedyś śp. ksiądz Siarczyński, daty wszakże w niéj zawarte niestosują się do dzisiejszego stanu prowincyi — chyba tylko jedne historyczne poszukiwania mogłyby dziś zainteresować, gdyby to dzieło wydaném kiedy zostało.

Jak ważną jest gałąź gospodarstwa leśnego, niepotrzeba tłumaczyć, tak samo, jak niepotrzeba dowodzić ważności książki dającéj nam poznać w najdrobniéjszych szczegółach to bogactwo krajowe — porządny z resztą gospodarz potrzebuje dokładnie wiedzieć co ma i w jakim stanie, aby wiedział jak dochodem szafować, i gdzie ręki pilniejszéj dołożyć. Przybywa tu jeszcze i ten niemały wzgląd, iż rozpowszechnienie takiego dzieła zastanowi uwagę niejednego z właścicieli nad potrzebą pielęgnowania lasów, a czéj niezniszczy panującą z dawien dawna obojętność i lekceważenie tego daru naszéj ziemi. Posłuchajmy śpiewaka ziemiaństwa, jak on się żali na niszczycieli lasów:

> Przeklinam dłoń napastną, która zapomina,
> Że za jednym zamachem kilka wieków ścina;
> Walą się dęby wierzchy kryjące w obłokach,
> Niestrawił płomień zwłoków leżących na zwłokach,
> A już nowy ród pada od zawziętéj dłoni,
> Lipa utraca korę, olsza liście roni,
> Brzoza w chwili rozwicia ciosem świdra ginie
> I sok, co miał liść żywić, jak łzy na dół płynie.
> Narzekał na te gwałty za dawnego czasu
> Satyr, co go wychował wieszcz z Czarnego lasu,
> Przecież daremne nucił żale i przestrogi
> Przeszły z dziedzictwem ojców do synów nałogi.
> Gdzie tylko po rozległéj wzrok rzucisz przestrzeni
> Stoją puszcze bez drzewa i lasy bez cieni;
> A gdy baltycki żeglarz zapytać przychodzi
> O sporne wiatrom sosny i dęby do łodzi,
> Świadczą pnie martwe, łomy leżące pomiotem,
> Jak zgubną była chciwość którą wzniecił złotem.

Rzecz pewna, że jeżeli u nas nigdy nie było gospodarstwa leśnego urządzonego w dzisiejszy sposób, to jest na sposób zagranicznych krajów, gdzie ratują szczątki borów wytrzebionych oddawna a nowe zasiewają i pielęgnują — to z drugiej strony niemusiało być dawniéj lekkomyślnego marnotrawstwa — stare zaś przysłowie: *niebyło nas był las, niebędzie nas, będzie las*, powstało zapewne w tedy kiedy potrzeba zdobycia pól ornych zmuszała do trzebienia borów; były to pierwsze kroki cywilizacyi wydającej walkę dzikiej naturze. Po przejściu tego peryodu dzikości, gdy już polacy od ornych pól, przybrali nazwisko sobie właściwe, lasy jednak zostawały długo w dziewiczym prawie stanie. Dowodem tego owe niezmierzone prawie bez początku i końca po całej Polsce rozciągające się puszcze, w których było pełno grubego zwierza; gdzie naprzód książęta udzielni, a potém królowie na świetne jeździli łowy.

Już Polska była jednem z ważniejszych państw w Europie, a jeszcze gospodarstwo leśne nie istniało. Dowód na to mamy w urządzeniu Kazimierza W. który chcąc zachęcić kolonistów do osiedlenia się w puszczach wydał w r. 1347 prawo, podług którego każdy kolonista osiedlający się w puszczy, wolny jest przez lat sześć od dziesięciny, zaś przez lat 12 od wszelkich innych danin.

Od téj epoki w ciągu 71 lat kmiotkowie, miano-

łami bateryi pozycyjnéj Nr. 1, z 4ma działami lekkiéj bateryi Nr. 2 z 16éj brygady artyleryjskiéj, z 2ma kompaniami batalionu strzeleckiego Nr. 6, z 2ma szwadronami pułku huzarów W. księcia Sasko wejmarskiego i 2ma sotniami 60go pułku kozackiego (dowódzca Popow) posunął się do wzgórzów na prawo naszéj jazdy i obsadził takowe.

„Zaledwie jazda nasza miała czas rozstawić się po za prawe skrzydło naszéj piechoty w szyku bojowym, gdy przeszło 20,000 licząca jazda angielska, pokazała się na drugiéj spadzistości góry tam, gdzie była reduta Nr. 4. Napad jéj gwałtowny spowodował jen.-por. Ryżowa, cofnąć się aż na drogę do Czorgunu, aby nieprzyjaciela wciągnąć. W tym samym czasie kazałem na mojem prawem skrzydle wystąpić zbiorowemu pułkowi ułanów pod dowództwem pułkownika Jeropkina, który z Bajdaru złączył się z oddziałem jen. maj. Gribbe, i pułkowi temu kazałem ustawić się po za jazdą w miejscu zasłoniętem. Nieprzyjaciel przypuścił nadzwyczajnie natarczywą szarżę i pomimo wybornie skierowanego ognia z 6 dział lekkiéj bateryi Nr. 1 i ognia ręcznéj broni strzelców celnych odeskiego pułku strzelców, tudzież jednéj kompanii 4go batalionu tyralierów, który stał na prawem skrzydle jak niemniéj ognia części artyleryi oddziału jen. maj. Zabokrzyckiego, rzucił się na naszą jazdę. Tejże saméj jednak chwili trzy szwadrony zbiorowego pułku ułanów natarły nań z flanki. Niespodziana ta z dokładnością i natężeniem wykonana szarża świetny odniosła skutek: cała jazda nieprzyjacielska pierzchła w nieładzie ścigana przez naszych ułanów i ogień bateryj naszych. W napadzie tym nieprzyjaciel stracił przeszło 400 w zabitych, 60 rannych podjęto na polu bitwy, a oprócz tego wzięliśmy jeńcem 22, między tymi jednego oficera.

„Francuzki szwadron strzelców konnych afrykańskich rzucił się na oddział jen. maj. Zabokrzyckiego; obszedłszy lewą flankę bateryi pozycyjnéj wtargnął aż do niéj w poprzek łańcucha strzelców celnych i począł rąbać artylerzystów. Inne szwadrony pospieszyły zanim. Wtedy 2 bataliony pułku włodzimirskiego pod osobistem dowództwem jen. maj. Zabokrzyckiego natarły z bagnetem w ręku i zmusiły jazdę nieprzyjacielską do odwrotu; którą aż do stóp wzgórza ścigano ogniem dobrze skierowanym tyralierów pieszego pułku kozaków czarnomorskich i tyralierów. Przeszło 10 trupów i dużo koni zostało na placu; trzech ludzi wzięto, a oficer który napadem dowodził, poległ.

„Ponieważ spostrzegłem, iż nieprzyjaciel ściągnął świeże wojsko na lewe skrzydło swoje, przeto wzmocniłem moje prawe skrzydło i rozstawiłem wszystkie części mego oddziału w następującym porządku: Jeden batalion pułku naddnieprskiego osadził wieś Komory, pułk azowski pieszy i pierwszy batalion naddnieprskiego, otrzymały polecenie bronienia reduty N. 1; jeden batalion ukraińskiego pułku strzelców zostawiony był w reducie N. 2, a inny batalion tegoż pułku w reducie N. 3, obok któréj następnie cały pułk strzelców odeski, 2 bataliony pułku naddnieprskiego i 1 batalion z ukraińskiego pułku strzelców rozstawiono. Cała artylerya zajęła dogodne pozycye; jazda pozostała jak przedtem na prawém skrzydle piechoty. Wszelako nieprzyjaciel nie ponowił napadu i zaprzestał strzelać z dział o 4téj po południu.

„Zważywszy, iż tak silne stanowisko szturmem wzięte zostało, straty nasze w piechocie poczytuję za bardzo nieznaczne; jazda nasza znacznie więcéj ucierpiała. Dołącza się tu spiesznie ułożona lista poległych i rannych. (W przypisku do *Inwalida* stoi: „Z téj listy wykazuje się iż poległo 6 wyższych i niższych oficerów i 232 żołnierzy; ranionych 1 jenerał, 19 wyższych i niższych oficerów i 292 żołnierzy.“ Straty te zdają się tylko do jazdy odnosić, gdyż w pierwszym raporcie strata w saméj piechocie policzoną była na 300 ludzi.).

„Zwycięstwo tego dnia zawdzięczam gorliwości i mądrym rozporządzeniom dowódzców pod mojemi rozkazami zostających, tudzież odwadze i waleczności wszystkich wojsk. Osobliwie jen.-maj. Siemiakin dowódzca 1éj brygady z powierzonéj moim rozkazom dywizyi i zostający pod nim pułkownik Krüdener komendant azowskiego pułku piechoty, którzy mieli uderzyć na najsilniejszą redutę stojącą na znacznéj i bardzo stroméj wyżynie, odznaczyli się osobistém męstwem i roztropném wydawaniem rozporządzeń. Attak pułku piechoty azowskiego wykonany został śmiało, szybko i stanowczo; 2ga kompania 4go batalionu strzelców celnych pod dowództwem kapitana Kałakuckiego, 6 dział lekkiéj bateryi N. 6 pod komendą podpułkownika Afanazjewa i 4 działa bateryi pozycyjnéj N. 4 dowodzone przez porucznika Pożnikowa, które téj kolumnie towarzyszyły, działały z dokładnością i szybkością i ułatwiły zdobycie wyżyn. Kiedy jazda nieprzyjacielska przypuszczała szarżę i kiedy ją odpierano, 8 dział lekkiéj bateryi N. 7 które się znajdowały przy odeskim pułku strzelców zadały najwięcéj szkody jeździe nieprzyjacielskiéj przez dokładność swego ognia kartaczowego. Wszystkie działania 12téj brygady artyleryi kierowane przez jéj dowódzcę pułkownika Niemowa uwieńczył najświetniejszy skutek. Pułkownik ze sztabu jlnego Gerziwanow i adjutant Waszéj Wysokości kapitan korwety bar. Willebrandt, któregoś mi W. Wys. nadesłał, a którzy przez cały ciąg bitwy przy mnie się znajdowali, byli mi wielce użytecznymi pomocnikami, przewożąc z punktualną ścisłością wszystkie moje rozkazy wojskom na pierwszéj linii stojącym.

„Wraz z niniejszym raportem mam zaszczyt przesłać Waszéj Wysokości zdobyte w reducie N. 1 turecką chorągiew i sztandar.

— *Independance Belge* podaje dziennik operacyi armii pod Sebastopolem. Dziennik ten zaczyna się od 1go października, lecz ponieważ operacye pierwszych ośmiu dni poświęcone były wyprowadzeniu na ląd zasobów, przygotowaniem do otwarcia podkopu, rekonesansem około twierdzy w celu wybrania stanowiska dla armii oblężniczéj, i są powiększéj części lub znane, lub bez interesu dla tych którzy nie są wyłącznie wtajemniczeni w sztukę wojskową, z tego powodu zaczynamy go od chwili, gdy oblegający rozpoczęli otwierać podkop.

Dnia 9 paźdz. Przeprawa 700 worów z ziemią na użytek inżynieryi.

O pół do 4éj wieczór kolumna złożona z 4ch batalionów z artyleryą, poprzedzona tyralierami wychodzi z twierdzy i zwraca się przeciw lewemu skrzydłu linii ku spalonemu domowi. Żwawo przyjmują ją 3 bataliony, z których 2 jenerał dowodzący rzuca na nieprzyjaciela cofającego się w nieporządku; o 5éj godzinie wojska nasze wróciły na swoje miejsca. Mieliśmy 2 zabitych i 5 rannych,

Po wieczerzy, 1sza brygada 1széj dywizyi wzmacnia korpus oblężniczy i staje w tyle lewego skrzydła 3éj dywizyi, brygadę tę zastępują w korpusie obserwacyjnym bataliony tureckie, rozłożone obozem w sposób ułatwiający obronę robót po prawéj stronie i linie oszańcowania.

Wszystko urządzono do otwarcia podkopu, założono magazyny, a umieszczono ambulansy w domu *Kopalnianym*, podpułkownik sztabu głównego Raoult jest majorem od podkopów, pułkownik Leboeuf od artyleryi i Tapier od inżynieryi są wybrani pod wodzą jenerałów Thiry i Bizot dyrektorami swoich broni.

O 9éj godzinie wieczór podkop zostaje otwarty przez 1600 robotników, wspieranych ośmią batalionami gwardyi podkopowéj.

Otwarciu podkopu sprzyja wiatr dość gwałtowny północno-wschodni i ciemność nocy, którą jednak światło księżyca nieco rozprasza. Nieprzyjaciel zdaje się nic nie spostrzegać, nie zrobił bowiem ani wycieczki, ani strzałami nie nagabywał robotników. 936 metrów podkopu otwarto w nocy w głębokości dostatecznéj dla ukrycia ludzi o świcie.

W dzień daje się postrzegać ruch Rosyan około naprawy strzelnic, uszkodzonych własnemi ich strzałami w dniach poprzednich.

10ty października. Dzień pierwszy po otwarciu podkopu.

Druga brygada 1éj dywizyi łączy się z 1szą brygadą korpusu oblężniczego. Dywizya ta zostawia artyleryą swoją w korpusie obserwacyjnym, po za szańcem z faszyn prawego skrzydła linii. Turcy zajmują wszystkie posterunki 1éj dywizyi na pozycyi obserwacyjnéj.

Inżynierya wszerz i w głąb powiększa i wydoskonala parallele i podkopy komunikacyjne.

Artylerya rozpoczyna swoje baterye.

Parallela otwarta tworzy o 800 metrów od twierdzy rodzaj systemu bastyonowego, w którym urządzić się mają dla strzelania naraz 5 bateryj od prawéj ku lewéj ręce tak uzbrojonych:

Baterya 1 (uzbrojona przez marynarkę) 2 granitniki 22 c. i 7 dział 30 c.

Baterya 2 (uzbrojona przez marynarkę) 4 granatniki 22 c. i 8 dział 30 c.

Baterya 3 (uzbrojona przez artyleryą) 6 moździerzy 27 c. i 2 moździerze 22 c.

Baterya 4 (uzbrojona przez artyleryą) 2 moździerze 22 c. i 6 dział 24 c.

Baterya 5 (uzbrojona przez artyleryą) 6 dział 24 c., 2 działa 16 c. i 4 granatniki 22 c.

W ogóle 49 armat. Marynarka pracuje pod kierunkiem artyleryi nad bateryą 1szą i 2gą, artylerya rozpoczyna bateryą 3cią, 4tą i 5tą.

Około w pół do 7 wieczorem, dwie bezskuteczne próby wycieczki na prawe i lewe nasze skrzydło, przeszkodziły robotom przez 3 kwadranse.

W nocy rozpoczęto prostować prawy bok bateryi morskiéj, robota ta zakończyć się ma ze świtem.

Przez cały dzień ogień z twierdzy jest silny, z początku źle kierowany, późniéj stał się dokładniejszém, bez wielkiéj jednak dla nas szkody.

W nocy ogień Rosyan trwał ciągle, i wzmocnił się bardzo około 2éj zrana po wschodzie księżyca. Jednak strzały były chybne, i żadnéj nie zrządzały szkody w podkopach. Trzy punkta odznaczają się w obwodzie siłą ognia: bastyon masztowy na prawém naszém skrzydle, bastyon wieżowy w środku i bastyon kwarantanny działać mogący w kilku miejscach w zdłuż naszych szańców. Kaliber dział rosyjskich równy jest jak naszych granatników 22 c.

11go paźdz. 2gi dzień. W nocy z dnia 10go na 11ty ogień się wzmocnił między godz. 1szą i 3cią na prawém skrzydle angielskiém. Rosyanie chcieli zrobić wycieczkę wprost portu wojennego i rozpoczęli silne strzelanie, całkiem atoli dla nas nieszkodliwe. Anglicy na miejscu użyli broni, a placówki nocne zdołały zmusić wojsko rosyjskie do odwrotu. Korpus obserwacyjny francuzki niepotrzebował użyć broni.

Statek austryacki ładowny żywnością dla administracyi, wiatrem rzucony został po południu pod ogień twierdzy; padały z niéj pociski na niego, których szczęśliwie uniknął, lecz osiadł na mieliznie w tyle lewego skrzydła 4éj dywizyi. Służba morska uwolniła go w nocy pod opieką 74go liniowego batalionu.

Roboty postępują; 1600 robotników luzuje się na przemian po 800 na raz, z 8 batalionami w obronie. Parallele rozwijają i udoskonalają się, dwie komunikacye powstają w tyle prawego i lewego skrzydła.

Baterya moździerzy zaczyna z twierdzy ogień o godz. 9éj na bateryą 1szą i 2gą morską. Baterya 1sza posunięta do $^2/_3$ części, a 2ga nieco daléj.

Twierdza nie robi wycieczki, ogień jej słabnie.

12go paźdz. 3ci dzień. Jenerał d'Autemarre z korpusu obserwacyjnego, wychodzi o świcie z 400 żuawami i 3ma plutonami jazdy na rekonesans ku Czernai, gdzie ani śladu nie znalazł nieprzyjaciela.

Roboty trwają ciągle, podkopy rozszerzają się, parapety się wzmacniają.

Ogień z twierdzy nie zbyt mocny, ale regularny i ciągły przez 24 godzin.

Sypanie bateryj dla marynarki, zatrzymuje się w miejscu dawnego genueńskiego portu na brzegu morza po lewéj 4téj dywizyi. Baterya ta ma z korzyścią oddziaływać na baterye kwarantany i wspierać ostatni kraniec naszego lewego skrzydła. Uzbrojenie jej składa 6 granatników 80 c. i 4 dział 50 c.

Baterya, któréj zasłonę tworzy jeden batalion, zaczętą jest w nocy z 12go na 13ty.

Naczelnie dowodzący 2—3000 kozakami, zbliżył się pod Eupatoryą w dniu 11m i 12m.

Cafarelli wywiózł 100 chorych i rannych do Konstantynopola.

13go października. Wytaczają na ląd działa tureckie parku oblężniczego, pochodzące z arsenału w Konstantynopolu, dla uzbrojenia głównych robót linii oszańcowania; 6 z tych dział oddano Anglikom do szańców w Bałakławie.

Rozmaite przedsiębiorą się roboty poprawcze paralleli i komunikacyi, rozszerza się i przedłuża parallela, mająca się skierować od prawego skrzydła bateryi na 600 metrów po przed bastyon masztowy.

Artylerya ukończyła po prawéj muru między-bastyonowego, swoją bateryę nr. 3, baterye 4ta i 5ta z twierdzy ostrzeliwane mniéj postąpiły, a baterye morskie 1sza i 2ga jeszcze mniéj.

Oblężeni nie próbowali wycieczki. Bastyony środkowe, wieżowy i masztowy skierowały silny ogień w ciągu dnia (60 strzałów przez godzinę), na baterye stawiające się i na punkta gdzie robotnicy najbardziéj byli skupieni.

W nocy ogień zwolniał, (20 strzałów na godzinę). Ogień Rosyan mało był skuteczny.

Oblężeni zajmowali się wzmocnieniem parapetu masztowego i strzelnic.

14go paźdz. Anglicy myśląc, że Rosyanie zrobią w nocy wycieczkę na roboty które szczególniéj niepokoiły, żądają posiłków, i dwa bataliony lewego skrzydła korpusu obserwacyjnego, gotowe są do pochodu na pierwsze wezwanie księcia Cambridge.

Liczba robotników zniżoną jest na 800 dziennie i 800 w nocy, którzy się po 400 luzują.

Przekopy i baterye uzupełnione. Robią na lewém skrzydle bateryi moździerzowéj stopnie i blanki do strzelania.

Strzały z miasta ze wszystkich punktów celujące na nasze roboty, wzmogły się przez godzinę od 1széj do 2giéj popołudniowéj (850 strzałów).

Roboty zmuszono nas zawiesić, lecz ogień

---

wicie z dóbr szlacheckich coraz liczniej przesiedlali się do puszcz, na tak zwane *swobody* i *wole*, co pozbawiając szlachtę rąk pracujących, dało powód do zażaleń zaniesionych przed Władysława Jagiełłę, który w r. 1423 postanowił: kmiotek, którýby w puszczy osiąść chciał, nie prędzej z miejsca swego oddalić się może, dopóki obrana przez niego część lasu, nie będzie wykrudowana. Pomimo takiej zachęty do niszczenia lasów, wielkie puszcze do późna utrzymały się. W wieku XVII usiłowano już wstrzymać ten popęd niszczenia borów, albowiem konstytucya z 1647 r. stanowi, że żadne towary leśne z których *quarta non pendet*, wyrąbane i spuszczone być nie mogą *sub poena mille marcarum*. Dla tego też wielkie puszcze ocalały.

Franciszek *Regnard*, pisarz dramatyczny francuski, opisując swą podróż po Polsce w r. 1681 odbytą powiada: „Cała Polska jest najpiękniejszym krajem dla myśliwych, a podróż śród takich lasów, puszcz i borów, jest tylko jedną bezustanną zabawą, bo ciągle z łowów jedzie się na łowy.“— Więc jeszcze i wtenczas były ogromne lasy, które przy wycinaniu bez oszczędności i odmłodzenia zmalały. Inaczéj być niemogło z powiększającą się coraz ludnością: A że człowiek w biedzie i nieszczęściu udaje się po rozum i uczy się doskonałości, tak więc i przodkowie nasi z lasami postępowali: pierwszym stopniem gospodarstwa leśnego było zakładanie zwierzyńców i ostępów ochronnych w ówczas, gdy możni panowie uganiając po łowach wytępili mnóstwo zwierzyny. Następnie z szerzeniem się oświaty, gdy przemysł i handel postąpił i lasy uledz musiały większemu zniszczeniu, spostrzeżono się też że trzeba obmyśleć środki takie, któreby przy ciągłem użytkowaniu lasów, mogły je przechować w dostatecznej masie na wieczne czasy. Z tąd wynikła potrzeba pomiarów, ograniczenia pewnemi znakami i dochodzenia praw osób użytkujących. Wszakże to niewystarczało, bo częsty nieprzyjaciel grasując po kraju niedawał ani czasu ani możności. Po podziale Poslki — powiada p. Połujański — rząd pruski najwięcej dbał o zachowanie lasów, — rząd zaś Księstwa Warszawskiego starał się utrzymać i zachować to wszystko, co obcy za panowania swego korzystnego zaprowadzili. — Gdy nakoniec burze polityczne ucichły, w ówczas pomiędzy innemi gałęziami błogich urządzeń, wydano przepisy o gospodarowaniu lasów. Tą pamiętną w dziejach leśnictwa epoką był r. 1816 w którym wydanem zostało postanowienie Namiestnika królewskiego o rocznych porębach, to jest: o pomiarze lasów rządowych i ich urządzeniu. Przepis ten ułożony był na podstawie gospodarstwa francuskiego, lecz tak był niedoskonały, że oprócz dobrej chęci, niemiał innéj zasługi. Autor rozbiera niektóre punkta tych przepisów i okazuje ich niedostateczność.

W tymże roku wydano postanowienie o założeniu *Szkoły leśnéj*, która zbawienny wpływ wywarła na lasy królestwa. Jednocześnie dobra narodowe: Marymont, Ruda, Bielany, Wawrzyczew i Buraków pod Warszawą położone, nadane zostały jako uposażenie dla *Instytutu gospodarstwa rolniczego, weterynaryi praktycznej i szkoły rękodzielniczej*, który w Marymoncie został urządzony. Jakoż te zakłady naukowe wiele przyczyniły się do podniesienia gospodarstwa rolnego i leśnego. Utworzona zaś w r. 1818 *Komisya urządzająca dobra i lasy rządowe*, dawny zamiar rządu do skutku doprowadziła. — Oprócz głównej szkoły, był jeszcze *instytut praktyczny* założony pierwiastkowo w Lubochnie w województwie Mazowieckiem, a następnie w Siekiernie w wojew. Sandomierskiém.

Od roku 1832 szkoła leśna była zamkniętą — dla braku funduszów; lecz na przedstawienie komisyi skarbu i spraw wewnętrznych, postanowieniem Rady administracyjnéj królestwa 1839 r. do instytutu rolniczego w Marymoncie przyłączoną została szkoła leśna pod nazwą: *Instytut gospodarstwa wiejskiego i leśnego w Marymoncie*, oprócz tego ustanowiona przynim szkoła *niższa wiejska*. Pierwsza ma na celu kształcenie gospodarzy wiejskich, ekonomów, rządców dóbr i t. d. druga kształci zdatnych niższéj klasy rolników, jako to: włościan, karbowych, pasterzy, owczarzy, gorzelanych, ogrodników i t. d.

Pan Połujański opisawszy najdokładniej te naukowe zakłady tak co do ich funduszów jak rozkładu nauk, wspomina o godnych sternikach, pod których kierunkiem wydoskonaliło się leśnictwo w królestwie. Odznaczającym się czynnikiem przed 1830 r. był Ludwik hr. Plater dyrek. jlny lasów rządowych, mąż światły, który mając pod ręką biegłego leśnika Juliusza barona Brinken, wszczepił w lasach rządowych postępowe gospodarstwo i oswoił z tém mieszkańców. Późniejsza reorganizacya szkoły leśnej na Instytut wiejskiego gospodarstwa i leśnictwa, jest skutkiem opieki księcia Namiestnika. Godnymi wykonawcami woli zwierzchnika byli jen. lejt. Okuniew i Radca stanu Muchanow. Słowem, co hr. Plater usiłował, a niemógł dokonać, zapewne dla krótkości czasu, to Radca Rząd. St. Gumiński Dyrektor wydziału dóbr i lasów dokonał. Dość, jak powiada autor, porównać stan włościan w dobrach rządowych z dawniejszym ich stanem, dość zobaczyć porządnie urządzone lasy skarbowe, a nawet za ich przykładem prywatne, aby uderzyła wielka różnica. Główną tu jednakże dźwignią było *Towarzystwo kredytowe ziemskie*, założone jeszcze w r. 1825, które przez wypożyczenie summ na cząstkową wypłatę, tak dzielnie przyczyniło się do podniesienia sił materyalnych Królestwa Polskiego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości naukowe.

Kraków. Oprócz ważniejszych dzieł: jak 2 Tom *Zbigniewa Oleśnickiego*, *Fizyologia* Dra Mayera i 1 Tom *Podróży na Wschód* Maurycego Manna, niewyszło temi czasy nic z prac poważniejszego rozmiaru. Co zaś do książek przygotowanych do druku, czy też już drukujących się, słyszeliśmy, że p. Rogojski znany z biegłości swojéj w nauce Chemii, wytłómaczył i objaśnił sławne dzieło chemiczno-rolnicze: *Chemische Feldpredigten* Stoeckharda. Pierwszy ten występ p. Rogojskiego, aczkolwiek ogranicza się na umiejętnym przekładzie téj pożytecznéj i uczącej książki, (próby téj pracy czytaliśmy w kilku numerach *Tyg. Rolniczego*), zdaje się jednak zapowiadać, że może niebawem przysłuży się krajowi pracą oryginalną odpowiednią naszym potrzebom, możności i stanowi naszego rolnictwa. Z resztą i dobry przekład naukowéj książki, nie jest rzeczą którąby sobie można lekceważyć, bo go niedokona pierwszy lepszy, władający jako tako dwoma językami; a tylko człowiek fachowy zdolny jest wyłożyć technikę niemieckiego Chemika w sposób zrozumiały, a tym samym przystępny dla większej massy wiejskich gospodarzy.

Sprostowanie. W *Tygodniku Warszawskim* wczorajszym, w szpalcie pierwszéj, w wierszu 19tym, *zamiast* dentystów, *czytaj* dandysów.

ów nieprzyniósł nam większéj straty jak 2 zabitych i 3 rannych. Uszkodzenia naprawione będą za godzinę w nocy. Baterya n. 5 najwięcéj ucierpiała.

15go października 6ty dzień. Rosyanie nie próbowali wycieczki; Anglicy nie jęli się do broni, nasze 2 bataliony 7go lekkiego korpusu nie przedsięwzięły ruchu.

Jen. d'Autemarre robi o świcie rekonesans ku Czernai z trzema plutonami szaserów i 4 kompaniami żuawów. Posterunki kozackie ukryte w lesie osłaniającym rzekę, dosiadły szybko koni za jego zbliżeniem i zemknęły.

5 dział tureckich z amunicyą na 40 strzałów są na pozycyi robót oszańcowania.

W dzień napełniają wory ziemią i rozszerzają komunikacye, w nocy prowadzą daléj 1ą parallelę poprzed bastyonem masztowym. Wydrążono małe podkopy na dzienne straże tyralierów wyborczych. Ogień z twierdzy był regularny i ciągły. W nocy nieprzyjaciel rzucał wielką ilość ogromnych bomb i granatów wielkiego kalibru.

16go października 7my dzień. 18 dział tureckich stanowi bateryą na robotach oszańcowania gotowych, do strzałów.

Pracują nad wydoskonaleniem podkopów i otwierają komunikacyę z nową parallelą skierowaną na główny punkt bastyonu masztowego.

Baterye są w stanie dokładnym. Od 10 do w pół 11éj zrana silny szedł ogień z twierdzy, który uszkodził jedynie bateryą N. 5. Nieprzyjaciel nie osiągnąwszy skutku strzałów środkami zwykłemi, bierze się do tych które lepiéj działają. Wskutku postanowienia dwóch jenerałów naczelnych że ogień z wszystkich bateryj rozpocznie się w jednéj chwili, i że Anglicy mają być w pogotowiu na jutro, pewną jest rzeczą że jutro o ½ do 7éj na znak dany przez bateryę francuską 3ma wystrzałami jeden po drugim ma się wszcząć attak na wszystkich punktach. Wskutek przyrzeczenia admirałów że czynnie współdziałać będą, okręty obu flot w jednéj chwili rozpoczną ogień przeciw Kwarantannie i części południowéj miasta i portu.

Zrobiono rozporządzenia aby żaden wypadek w twierdzy lub zewnątrz niéj nie znalazł nas nieprzygotowanych. Korpus oblężniczy stanie pod bronią przy rozpoczęciu ognia będąc gotowym do działania, korpus obserwacyjny podwoi swoje placówki i baczność, kawalerya stać będzie przy koniach.

Kompania strzelców uorganizowana w korpusie oblężniczym zaczyna użyteczne oddawać usługi.

17go października 8my dzień. O w pół do 7éj na znak umówiony ogień zaczął się naraz ze wszystkich bateryj francuskich i angielskich, z 53 dział ze strony Francuzów, a 73 ze strony Anglików, razem ze 126 dział.

Twierdza odpowiedziała natychmiast ze wszystkich bateryj wychodzących na oba nasze punkta attaku, i liczących niemniéj jak 250 dział.

Floty nie mogły jeszcze wyruszyć.

Przez 3 godziny ogień trwał z obu stron z równą siłą, bez wyraźnéj przewagi w skutku, gdy o godz. ½ do 10éj bomba upadłszy na magazyn bateryi N. 4 wysadziła go w powietrze. Wybuch ten niszczy bateryą i zabija lub rani 50 ludzi.

Niemniéj jednak trwa ogień z innych bateryj; w 3 kwadranse późniéj wysadza w powietrze jaszczyk bateryi 1éj przy któréj służbę pełnią majtki.

Naczelnie dowodzący zostawia komendantowi artyleryi do woli rozpoczęcie ognia.

O ½ do 11éj zrana baterye nasze na które skupia się ogień nieprzyjacielski do 3 ograniczone, nie mogąc bez niekorzyści odpowiadać na działa twierdzy, komendant artyleryi daje rozkaz zaprzestania ognia, a ogień bateryj nieprzyjacielskich również słabnąć zaczyna.

Strzały Anglików nie przynoszą ani korzyści ani niekorzyści, pociski jednak z twierdzy chociaż dobrze kierowane, nie przyprawiają o wielkie straty robót angielskich.

Około 3éj popołudniu, znaczny magazyn wielkiéj bateryi rosyjskiéj w obec Anglików, wysadzony został w powietrze i zostawił tylko 3 działa w stanie dobrym.

O 3éj wyleciał w powietrze jaszczyk amunicyi w tyle bateryi na prawém skrzydle Anglików, jest to już 4ty wybuch w dniu tym.

Flota o godzinie 1éj popołudniu stanęła prawém skrzydłem swojéj linii obok bateryi fortu genueńskiego, ziónąc ogniem swym na Kwarantannę i miasto, których baterye żwawo odpowiadają. Massa kul jaką rzuciły okręty musiała zdziałać wielkie zniszczenie, lecz cały teatr walki tak gęstym otoczony był dymem, że niepodobna ocenić rezultatu.

W nocy ogień zewsząd ustaje, milczenie następuje ogólne, a okręty wracają na kotwice, niedoznawszy mimo bezustannych wysileń nieprzyjaciela znaczniejszéj straty.

Szkody jakieśmy doznali są następujące: 12 uszkodzonych lawet.

Dwa działa chwilowo zdemontowane, strzelnice w bateryach nadwerężone i rowy w niektórych miejscach zasypane.

Około 4éj popołudniu Rosyanie wysłali rekonesansy dla przekonania się czy baterye są opuszczone; lecz rekonesansy te ściągnięto do twierdzy.

W dniu tym nic szczególnego nie zaszło w korpusie obserwacyjnym.

Dnia 18go października 9 dzień. Noc z 17 na 18 upływa spokojnie, twierdza nie daje ognia. Pracują czynnie nad naprawą bateryj i strzelnic. Robota postępuje przez dzień pomimo dość żywego ognia nieprzyjacielskiego, który jednak niezrządził szkody ani żadnego wypadku. Baterye 1, 2, 3, 7 i 8 będą w stanie strzelać nazajutrz z rana.

Inżynierya posuwa ku schyłkowi dnia prace swoje przeciw paralleli prawego skrzydła wprost bastyonu masztowego.

Przybycie ostatniego batalionu 1go pułku legii cudzoziemskiéj dopełnia 5tą dywizyą, któréj wojsko w dniach poprzednich wysiadło na ląd. Dywizya ta jest częścią korpusu oblężniczego i obozuje w 2éj linii po za 4tą dywizyą.

W skutku tego przybycia 1sza dywizya rozłożyła się 17go na dwóch liniach po prawem skrzydle jazdy i głównéj kwatery w stanowisku pośredniem pomiędzy korpusem obserwacyjnym i korpusem oblężniczym.

Artylerya angielska prowadzi ogień swój jak się zdaje szczęśliwie.

19go października 10ty dzień. W nocy z 18 na 19 roboty nie były niepokojone, jednak około wpół do jedenastéj, zdawał się wszczynać alarm w Sebastopolu. Krzyki rozchodziły się z towarzyszeniem silnéj kanonady ze wszystkich stron równie jak ręczne strzały z odgłosem „hurra.“ W pół godziny milczenie nastąpiło i roboty szły daléj.

O wpół do 7éj z rana artylerya francuzka rozpoczyna ogień. Anglicy czynią toż samo, twierdza odpowiada.

Ogień ten sprawiał ogromny huk pomimo mgły, która się o 8éj rozeszła. Odtąd ogień zaczął być regularniejszym i trafniejszym. Nasz ogień utrzymywał się przynajmniéj z nieprzyjacielskim na równi, ku końcu dnia jednak widoczną zaczął mieć przewagę. O godzinie 2éj wieża bastyonu środkowego była zupełnie zniszczoną, a strzelnice bastyonu masztowego wiele ucierpiały. Około godziny 3éj ogień nieznacznie z obu stron słabnąć zaczął. Nasze baterye mało były uszkodzone i łatwe do naprawy przez noc.

20go paźdz. 11ty dzień. Strzelnice przodowe wprost masztu zamienione w gruzy, niemogły być zupełnie w nocy naprawione, a w dzień przy rozpoczęciu ognia 2 tylko działa mogły przez chwilę strzelać, wkrótce je inak zamilkły. Część tego skutku przypada silnemu i zręcznemu ogniowi wolnych strzelcow, którzy wzbraniali kanonierom pełnić służbę przy działach.

Inżynierya posuwa swoje roboty w prawo przed bastyonem masztowym aż do wąwozu ciągnącego się do Portu w Sebastopolu, i rozłącza nas od Anglików. *Bliskość twierdzy i natura gruntu który jest skalistym, opóźniają i utrudniają roboty.*

Od 10 z rana do 1széj i od 2giéj po południu do 3ciéj nieprzyjaciel ostrzeliwał mocno te roboty, i działa twierdzy zrobiły kilka szczerb w słabszych punktach paralleli.

Artylerya rozpoczęła ogień równo ze dniem, który z korzyścią przez cały dzień trwał. Jednak strzały z bateryi przenoszone były z rana wybuchem prochowego magazynu, który nikogo nie zranił i nie wiele w ogóle zrobił szkody.

21 paźdz. 12ty dzień. W nocy z 20 na 21 około ½ do 3 z rana, oblężeni zrobili wycieczkę w zamiarze zagwożdżenia dział bateryj francuskich. Dostali się aż do bateryi 3ciéj i 4téj rozbiegli się i już się na kilka dział rzucili, gdy kanoniery wskakując na armaty z pomocą straży podkopowéj, a szczególniéj 1széj kompanii woltyżerów 74 pułku, odparli nieprzyjaciela ze stratą. Sześciu trupów rosyjskich zostało na podkopie a 4ch było rannych, z których oficer późniéj zmarły, został jeńcem. Reszta nocy upływa spokojnie.

Jenerał naczelnie dowodzący udaje się o 6 godz. z rana do bateryi fortu genueńskiego, i każe jéj zaniechać.

Artylerya francuska rozpoczyna ogień o 6téj godz. twierdza odpowiada lecz słabo, baterye nasze coraz widoczniejszą mają przewagę. Baterya 7ma i 8ma działają z dobrym skutkiem.

Inżynierya prowadzi roboty wprost bastyonu masztowego.

22go paźdr. 13ty. Noc była spokojna. Ogień rozpoczyna się z dniem. Uzbrojenie pierwszych robót nieprzyjacielskich bardzo się ograniczyło. Na brzegach wąwozu schodzącego do portu widać bateryę świeżo wzniesioną i inną w robocie. Ostatnia ma być wyłącznie przeciw Anglikom wymierzoną.

Od dwóch dni nieprzyjaciela który ukazał kilka batalionów, bateryę artyleryi i kilku kozaków nad Czernają już niewidać w téj stronie.

Strata nasza ogólna do 22 i odpoczątku oblężenia wynosi 4ch oficerów i 54 żołnierzy zabitych, 14 oficerów i 451 podoficerów i żołnierzy rannych.

Dziennik powyższy niedochodzi dalej jak do dnia 22go.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 16go listopada. W numerze 42 *Dziennika Literackiego*, wydawca tego pisma podając wykaz dochodów i wydatków redakcyjnych i stratę blisko 1,000 złt. reńskich w jednym roku jaką poniósł; zawiadomił oraz czytelników, że jeżeli wpływem swoim nie przyczynią się do rozpowszechnienia tego pisma, zmuszony będzie zawiesić je. „W wydawaniu *Dziennika Literackiego*, pisze on, nie liczyłem nigdy na zyski; chciałem tylko przysłużyć się sprawie publicznéj i to mię jedynie powodowało, że pomimo tak znacznych strat nie zaniechałem dotąd przedsięwzięcia mego. Z tego powodu dziś tém śmieléj w sprawie tego pisma przemówić mogę.“ — Życzyliśmy serdecznie i sobie i krajowi, spodziewaliśmy się nawet, że przemówienie to tak szlachetne i bezinteresowne nie będzie nadaremne. W ostatnim atoli numerze 43, czytamy następujące od wydawcy ogłoszenie: „W przeszłym numerze wykazałem stan przychodów i wydatków *Dziennika Literackiego.* Straciwszy do tysiąca reńskich w bieżącym jedynie roku, przy szczupłych własnych funduszach, nie jestem w stanie dalszych ofiar ponosić. Z tego powodu na miesiąc listopad zawieszam *Dziennik Literacki.* Skoro odezwa moja poprzednia zdoła pismu temu zjednać więcéj prenumeratorów, lub w inny sposób wynajdą się fundusze dostateczne przynajmniéj na opłatę druku i papieru, rozpocznę nadal wydawnictwo tego dziennika.“ Raz więc jeszcze powtarzamy, iż nie chcemy wątpić, aby w kraju naszym nie miało się znaleść dosyć prenumeratorów na pismo *jedyne* Literackie jakie mamy, a pożyteczne, bo redagowane ze znajomością rzeczy, bezstronnością i powagą. Spodziewamy się więc, że zapowiedziana przerwa będzie krótką i że wkrótce ujrzemy nowy numer *Dziennika Literackiego.*

— Czytamy w *Gwiazdce Cieszyńskiéj*: Przed niedawnym czasem powieszony został w Lunewillu pewien zbrodniarz; po 25 minutach potwierdził lekarz śmierć jego. W skutek tego oderznięto sznurek i zaniesiono ciało do pobliskiego domu, w którym już stała w pogotowiu galwaniczna baterya, dla czynienia doświadczeń nad uduszonym. Skoro galwaniczna siła działać zaczęła, natychmiast zaczęło się trząść ciało, a widzowie cofnęli się z przestrachu spostrzegłszy, że uduszony nagle dźwignął się na stole, na którym leżał, i usiadłszy chwycił się za szyję, jak gdyby chciał sznurek zedrzeć. Ponawiał on te natężenia kilkakrotnie, okazywał niby jakąś niecierpliwość bolesną i paznogciami szyję sobie zranił. Jednakże wkrótce zdawał się poznawać, że już nie ma sznurka na szyi i przestał go szukać. Baterya galwaniczna nie przestawała działać. Nareszcie powstał uduszony, rozpostarł ramiona, otworzył szkaradnie krwią zabiegłe oczy, a z ust jego dało się słyszeć charczenie; potém podniosła się piers i mocno odetchnęła. Wszyscy obecni zdziwieni i przestraszeni, zwrócili oczy swoje na uduszonego, który się konwulsyjnie ruszał. „Przez Boga, on żyje!“ zawołał jeden z lekarzy. Siła galwaniczna działała coraz mocniéj. Nagle skoczył uduszony ze stołu i padłszy w kącie izby na ziemię, porwał druty, za pomocą których z galwanicznym słupem w związku zostawał. Z początku leżał jak martwy, nie okazując po sobie żadnego znaku życia; atoli jeden z lekarzy oświadczył, że czuje lekkie bicie pulsu i rzekł: „On żyje jeszcze! oddycha!“ — Jakoż w saméj rzeczy oddychał niemal dwie minut, poczém ustał wszelki ruch w piersiach, członki drżały lekko, a prawe ramię podniosło się kilkakrotnie. Lekarz macał ciągle puls i czuł niekiedy pojedyncze słabe uderzenia. Szkło zwierciadlane postawione przed usta, ściemniło się oddechem. Oczekiwanie lekarzy doszło do najwyższego stopnia. Tymczasem puls zaczynał bić coraz mocniéj i żywiéj; oddychanie zaczęło odbywać się na nowo, oczy się znowu otworzyły. Był to okropny widok patrzeć, jak krwią zabiegłe oczy powoli toczyły się w swych jamach, i od czasu do czasu konwulsyjnie się zamykały. Po upływie pięciu minut nastało dość szybkie i charczące oddychanie. Wtedy jeden z lekarzy zadawał uduszonemu niektóre zapytania, ale nie widać było, aby je słyszał lub rozumiał. Oczy jego latały w koło i na żadnym nie spoczęły przedmiocie. Ukłuto go szpilką w nogę i skrzywił usta. Ruch stawał się coraz mocniejszy i szybszy; uduszony znowu chwycił się za szyję. Jeden z obecnych ujął go za ramię, wtedy uduszony dźwignął się, postąpił dwa kroki i usiadł na krześle. Ale wyraźnie widać było, że to natężenie wycieńczyło jego siły, zaczął stękać, muszkuły zwolniały, a oddech znowu ustał. Dano mu powąchać jeleniego rogu, a to sprawiło, że o tyle odzyskał zmysły, ile ich człowiek ciężko pijany mieć może. Zdawał się chcieć mówić, lecz żadnego zrozumiałego głosu nie wydał i z niecierpliwością wstrząsał głową. Lekarze zaczęli rozpoznawać jeszcze uważniéj i przekonali się, że wszystkie symptomy nie są galwaniczném wstrząśnieniem, ale istotnemi znakami życia. Jeden z nich oświadczył, że trudno, aby to życie dłużéj nad kilka minut potrwało, ponieważ nazbyt spieszny jest napływ krwi w głowie. Użyto najdzielniejszych środków do uśmierzenia obiegu krwi. Ożywienie trupa byłoby świetnym tryumfem dla umiejętności, ale cudu tego nie dokonano. Zwolna nabrzmiały żyły na głowie, a oczy zamieniły się w dwie okropne krwawe bolączki. Po kilku chwilach strasznéj śmiertelnéj walki, zniknął wszelki znak życia.

— Dyrekcya drogi żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj zawiadamia, że w składzie stacyi głównéj w Warszawie, znajduje się znaczna ilość przedmiotów, zagubionych przez pasażerów na drodze żelaznéj lub jéj stacyach w kwartale trzecim b. r. Spis rzeczonych przedmiotów przejrzeć można u zawiadowców stacyj: Warszawa, Skierniewice, Łowicz, Piotrków, Częstochowa i Granica; po odbiór zaś przy udowodnieniu własności, zgłaszać się należy do zawiadowcy stacyi głównéj w Warszawie. Rzeczy nie odebrane do dnia 20 grudnia (1 stycznia) 1854/5 roku, warszawskiemu Towarzystwu Dobroczynności oddane zostaną.

— W domu roboczym w Wrocławiu trzymają od kilku miesięcy dziewczynę około 20 lat liczącą, któréj przeszłość okryta tajemnicą, a teraźniejszy jéj stan ciekawe dla fizyologów przedstawia zjawiska. Upłynionéj zimy spotkano tę dziewczynę na przedmieściu świdnickiem, jak z podniesionemi w górę rękami i tłukąc się często pięścią w czoło, zwracała uwagę przechodniów. Naprzód wzięto ją za pijaną, potém za szaloną, ale oddana pod dozór lekarski wykazała się być zupełnie zdrową na ciele, a nadto zdrową i na umyśle, ale w szczególnym stanie zwierzęcości i zupełnéj nieświadomości moralnéj. Ten stan jéj wedle opinii lekarskiéj, pochodził z wychowania jéj czysto zwierzęcego. Nie jest ona niemową, lecz mówić wcale nie umie i wydaje tylko głos. Organa jéj zwierzęce tylko funkcyonują i to silniéj niż u ludzi wykształconych, apetyt np. jéj niezmierny. Kobietę tę doprowadzają zwolna do stanu towarzyskiego i już ją trochę mówić nauczono, lecz o przeszłości jéj i pochodzeniu nic się dotąd nie można było wywiedzieć.

— Małe miasteczko Oberstein w Prusiech wysyła rok rocznie za 75,000 franków kamienia do Kameów otrzymywanych sztucznemi sposoby. Szczególny ten przemysł ma strony interesujące. Prawdziwa Kamea jak wiemy jest to bardzo twardy kamień *onyx* rzeźbiony, którego część wypukła bywa odmiennéj barwy niż tło. Cała trudność na tém zależy, aby znaleść materyał przedstawiający tę rozmaitość kolorów: a gdy zazwyczaj onyxe drogo kosztują, usiłowano je zastąpić albo prostemi muszlami, albo szkłem różnobarwném, albo nakoniec innemi mniéj rzadkiemi kamieniami jak kornalina, sardonix i chalcedon, którym za pomocą działaczy chemicznych można nadawać rozmaite tony. Miasteczko Oberstein słynie szczególniéj zastósowaniem tego ostatniego sposobu. Są bowiem w Chalcedonie i Kornalinie niektóre warstwy odmiennéj cokolwiek barwy, i takich własności, że przyjmują w siebie niektóre płyny, mogące ich kolor zmienić. Fakt ten tłumaczy ustęp jeden z Pliniusza, którego późniejsi długo nie mogli zrozumieć. Powiada on bowiem, że za jego czasów gotowano onyxy w miodzie przez ośm lub siedm dni, a to dla nadania mocy ich barwom, co wszystko robią dzisiaj w Oberstein i w Idar innem miastecku pruskiem.

Aczkolwiek ten sposób chemicznego barwienia dziwnym się może zdawać, da się jednakowoż wytłumaczyć. Miód bogaty w węglik wchodząc w pory kamienia składa tam osad, który przez działanie kwasu siarczanego nabiera różne kolory. Tym sposobem warstwy ciemne bardziéj ciemnieją, a białe stają się bielszemi i nieprzejrzystemi. Kiedy chcemy poznać się na wartości kamieni do Kameów, dość ułamać kawałek i zwilżywszy językiem, uważać czy prędko wysycha, albowiem nagłe schnięcie pokazuje zdolność kamienia do przyjęcia materyi barwiącéj.

Kamee z kamieni twardych jak onyx, agaty, kornaliny i chalcedony wyrabiają się za pomocą małych toczydeł z miękkiego żelaza lub miedzi mających jeden do dwóch milimetrów średnicy, a pokrytych dyamentowym proszkiem. Za pomocą tego narzędzia wprawionego w wielki ruch obrotowy ścierają się pomału niepotrzebne części kamienia. Kamee z muszel (muszla madagaskarska i cejlońska) wyrabiają się za pomocą dłuta. Wykonanie daleko łatwiejsze, a ztąd i wartość mniéj wysoka niż poprzedzających.

— W Szwabii zebrało się stowarzyszenie pod nazwą: „Towarzystwo dla zbierania się ludu Boga w Jerozolimie,“ i podało prozbę do zgromadzenia Związku niemieckiego w Frankfurcie, upraszając, aby takowe za pośrednictwem mocarstw niemieckich uzyskało od Porty wolność osiedlania się Niemcom w ziemi obiecanéj. W petycyi téj Niemcy uważają się tak dobrze za lud od Boga wybrany jako i Żydzi, i domagają się dla osad swoich pewnéj niepodległości, wolności rządzenia się własnemi prawami, bezpieczeństwa osób i własności, obrony przeciw samowoli urzędników tureckich, uwolnienia od podatków i służby wojskowéj, słowem wszelkich dobrodziejstw a żadnych ciężarów; natomiast zaś obiecują zaludnić Palestynę i ponieść cywilizacyę niemiecką na Wschód.

— Kapitan angielski Collinson, który był w r. 1850 wyjechał na odszukanie Franklina i nie dał o sobie dotychczas żadnéj wieści, tak że i za nim miano wysłać wyprawę na odszukanie go, dał znać teraz o sobie do Ameryki. Wiadomość od niego datowaną jest 23go sierpnia przy wjeździe do cieśniny Beringa. Przepędził on trzy zimy zamknięty w lodach, a pomimo tego utracił tylko trzech ludzi z swojéj osady i ma się zupełnie dobrze.

Przegląd Polityczny.

W poniedziałek i we wtorek padał śnieg — śnieg pada nieraz w ciągu zimy po dwa i trzy dni, poczty wozowe i pociągi kolei żelaznéj bywało, spaźniały się i o 24 godzin, ale takiego jeszcze wydarzenia nie było, by od poniedziałku do czwartku wieczora nie otrzymać ani jednéj poczty z Zachodu ani wozami, ani koleją. Najdłuższe opóźnienie jakie w ostatnich czasach się zdarzało, było skutkiem zepsucia wylewami wód, mostów na kolei w Szląsku pruskim i w Morawie, a i wtedy dochodziła nas poczta lubo nieco późniéj. Spodziewaliśmy się, że i teraz z powodu zasypania kolei śniegiem, poczta się spóźni, ale przecież nie o 3 dni; że w takim razie, jeśli śnieg nieodmieciony na kolejach, to poczta pójdzie traktem wozowym, tak jak dawniéj chodziła zanim koleje wynaleziono. Pocztę lwowską odbieramy późną wprawdzie, ale regularnie. Spodziewamy się wszakże, że to ostatni dziś dzień téj długiéj przerwy i zapewne jutro odbierzemy jeżeli nie wszystką pocztę z dni zaległych, to przynajmniéj z 2ch dni pierwszych od czasu przerwania komunikacyj.

Tym sposobem pozbawieni jesteśmy wiadomości w chwili kiedy ważna walka o Sebastopol jest w przeddniu rozstrzygnięcia swego. Być może, że już twierdza ta zdobytą została, lubo ostatniemi czasy dziennik redagowany pod wpływem wojskowym *Soldatenfreund* przewidywać tu począł trudności prawie nieprzełamane. Okoliczność spadku kursów na giełdzie wiedeńskiej w dniu dzisiejszym jak telegraf drugostronnie wykazuje, może uprawniać do mniemania, iż nie miano tam jeszcze wiadomości o wzięciu Sebastopola; albowiem każda wieść korzystna dla sprzymierzonych wpływała dotąd na podniesienie kursów na giełdzie wiedeńskiej. Z drugiej strony pomieniony spadek mógłby być uważany za świadectwo, iż między państwami niemieckiemi nie przyszło jeszcze do zupełnego pod względem sprawy wschodniej porozumienia. Wszakże nie chcemy się zapuszczać zbytecznie w domysły, nie mając nic innego na ich poparcie nad kursa monety — których stan może być wypływem okoliczności całkiem innych.

Pzyjechali od d. 15go do 16go listopada.

HOTEL POLLERA. Bobiński Antoni kupiec z Myślenic. Boczek Fryderyk c. k. officer z Tarnowa. Pischtek Wojciech właściciel dóbr, Pischtek Antoni ksiądz z Sieradza. Stoutz J. V. kupiec z Hamburga. Gysi Otto fabrykant Asfaltu z Gorlic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Bobrowski Karol właśc. dóbr z Pustkowa. Siemoński Kajetan c. k. major z Pogorskiéj Woli. Wojtawski Franciszek właśc. dórb z Ostrowa.

Kurs papierów publicznych i wekslów.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 16go listopada:* — Metaliki 5-proc. $82\frac{5}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $72\frac{5}{8}$. — Metaliki 4-pr. $65\frac{5}{8}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $126\frac{1}{9}$. — Londyn 12 kr. 8. Paryż $145\frac{5}{8}$ Akcye Bankowe 1231. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 16 listopada. Bankn. aus. ż. $90\frac{1}{4}$ płacą $89\frac{1}{2}$ — Pruski kurant żądają $111\frac{1}{2}$ płacą $110\frac{1}{2}$. Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą 103. — Cwancygiery nowe ż. $113\frac{1}{4}$ pł. $112\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare ż. 114 — pł 113. — Imper. ż. $35\frac{2}{3}$, pł. $35\frac{1}{3}$. — Dukaty austr. hol. ż. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{4}{4}$. — 20-franki ż. $35\frac{1}{2}$ pł. 35. — Listy zast. pol. żąd. 99 płacą $98\frac{1}{4}$. — Listy zast. gal. żąd. $87\frac{1}{4}$ pł. $86\frac{5}{6}$. Obligi Indemn. ż. 74, — pł. $73\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski d. 13 listopada. Dukat holend. 5 złr. kr. 46. — Dukat ces. 5 złr. 52 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 7 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 50 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 11 listopada. Metaliki $83\frac{3}{8}$. Nowa pożyczka $72\frac{3}{4}$. Akcye Banku wiedeńs. 1238. — Akcye kolei żelazn. północ. $177\frac{3}{8}$. Agio od złota $27\frac{3}{4}$ od srebra $24\frac{1}{2}$. Obligac. uwoln. grunt. 79. — Pożyczka ostatnia narodowa $87\frac{5}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 11 listopada. Banknoty. austr. $81\frac{5}{6}$ żąd. — Bankn. pol. $89\frac{3}{4}$ d. — Listy zastaw. polsk. dawne $88\frac{3}{4}$ ż. nowe — ż. — Listy zast. pozn. — 4-proc. $100\frac{1}{12}$ żądają dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $93\frac{1}{4}$ żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska — ż.

URZĘDOWE.

(1115) Kundmachung. (1-3)

[N. 26,168.] Mit dem hohen Erlass des k. k. Ministeriums des Cultus und Unterrichts vom 12ten Oktober l. J. N. 15,828 sind die nachstehenden, die Betheilung oesterreichischer Künstler an der Pariser Ausstellung im Jahre 1855 betreffenden Bestimmungen, beziehungsweise Erläuterungen herabgelangt.

1) Die Ausstellung wird bestehen aus Gemählden, Zeichnungen, Aquarellen, Pastellmahlereien, Miniaturen, Emailarbeiten, Porzelan-Mahlereien, Skulpturen und Medaillen, Architektur Werken, Kupferstichen und Lithographien. Glasmahlereien von blos dekorativen Charakter werden in die allgemeine Industrie-Ausstellung einbezogen.
2) Anonime Arbeiten (ohne Angabe des Verfertigers) sind ausgeschlossen.
3) Sämtliche Werke von französischen Künstlern, daher auch jener, welche im Auslande wohnen, werden der Beurtheilung einer zu Paris constituirten Jury unterzogen werden. Werke ausländischer in Frankreich wohnender Künstler können einer französischen Jury vorgelegt werden.
4) Die, die Werke französischer, im Auslande wohnender Künstler enthaltenden Kisten müssen mit dem Siegel des französischen Geschäftsträgers des Landes, welches sie bewohnen, versehen sein.
5) Bei Uebergabe der Werke haben die Comité's der Ausstellungskommission eine von jedem Künstler unterzeichnete Notiz vorzulegen, enthaltend:
   a) die Bezeichnung der von ihm zur allgemeinen Pariser Ausstellung eingesendeten und von seinem Nazional-Comité angenommenen Werke,
   b) den Namen und Vornamen der Künstlers,
   c) seinen Wohnort und das Datum seiner Geburt,
   d) den Namen seines Meisters und
   e) endlich das Verzeichniss der ihm bereits zu Theil gewordenen Auszeichnungen.
6) Die Arbeiten müssen im Pallaste „der Ausstellung der schönen Künste" deponirt und an dem mit der Leitung dieser Ausstellung beauftragten Kommissär adressirt werden.

Diese Bestimmungen werden im Nachhange zu den hierortigen Kundmachungen vom 10ten August l. J. N. 18,099 und 17ten Oktober l. J. N. 25,255 zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 6ten November 1854.

Obwieszczenie.

Reskryptem wysokiego c. k. Ministeryum wyznań i oświecenia publicznego z dnia 12. października b. r. N. 15,828 nadesłane zostały następujące przepisy czyli objaśnienia tyczące się współudziału austryackich artystów w paryskiéj wystawie w roku 1855 odbyć się mającéj.

1) Wystawa składać się będzie z malowideł, rysunków, aquarelli, pastellmalowideł, miniatur, robót emaliowanych, malowideł na porcellanie, obrazów i medaillów, dzieł architektonicznych, kupfersztychów i litografij. Malowidła na szkle jedynie Dekoracyjnego charakteru przyjęte będą do powszechnéj wystawy.
2) Dzieła anonyme (bez wyszczególnienia autora) są wyłączone.
3) Wszelkie dzieła francuskich artystów, a więc i tych, którzy za granicą mieszkają, pociągnięte zostaną pod ocenienie Jury w Paryżu zaprowadzonéj. Dzieła zagranicznych we Francyi zamieszkałych artystów mogą być przedłożone francuskiéj Jury.
4) Skrzynie zawierające dzieła francuskich za granicą zamieszkałych artystów, muszą być opatrzone pieczęcią francuskiego naczelnika kraju, w którym zamieszkują.
5) Przy doręczeniu dzieł, winni są komitety kommissyi wystawy, przedłożyć adnotacyą przez każdego artystę podpisaną, zawierającą:
   a) opisanie dzieł przez niego na powszechną wystawę francuską nadesłanych i przez jego naczelny komitet przyjętych.
   b) imię i nazwisko artysty,
   c) miejsce jego zamieszkania i datę swojego urodzenia,
   d) imię i nazwisko majstra swego i
   e) nakoniec wykaz udzielonych mu już odznaków.
6) Dzieła muszą być w pałacu „wystawy sztuk pięknych" złożone i do kommissarza zarządzającego tąż wystawą adresowane.

Prawidła powyższe dodatkowo do obwieszczeń z dnia 10go sierpnia b. r. N. 18,099 i 17go października b. r. N. 25,255 c. k. Rząd krajowy do powszechnéj podaje wiadomości.

Kraków dnia 6go listopada 1854.

Nr. 5,935. Kundmachung (1123-1-3)

Bestimmungen wegen der Bemessung und Entrichtung der Einkommensteuer in der Stadt Krakau für das Verwaltungs-Jahr 1855.

Nach dem mit dem hohen Finanz-Ministerial-Erlasse vom 7. Oktober 1854 Z. 18184 — F. M. herabgelangten, bereits öffentlich kundgemachten a. h. Patente vom 27. September 1854, ist die Einkommensteuer sammt den Zuschlägen zu derselben, in dem Ausmasse und nach den Bestimmungen wie sie für das Verwaltungs-Jahr 1854 vorgeschrieben wurden, auch im Verwaltungs-Jahre 1855 zu entrichten.

Da jedoch die zur Bemessung der Einkommensteuer für das Verwaltungs-Jahr 1854 vorgezeichneten Grundlagen, nicht auch ganz für die Besteuerung des Verw.-Jahres 1855 in Anwendung kommen können, so hat das hohe k. k. Finanz-Ministerium laut des am Eingange bezogenen Erlasses Folgendes angeordnet:

1) Den Bekenntnissen über das Einkommen der I. Klasse für das Verwaltungs-Jahr 1855 sind die Erträgnisse und Ausgaben der Jahre 1852, 1853 und 1854 zur Ermittlung des sich ergebenden reinen Durchschnitts-Erträgnisses zum Grunde zu legen.

2) Die Anordnungen der §§. 21 und 22 des a. h. Patentes vom 29. Oktober 1849, über die Einhebung der Einkommensteuer von den stehenden Bezügen der II. Klasse sind auch auf die von solchen Bezügen für das Verwaltungs-Jahr 1855, welches mit dem 1. November 1854 beginnt und am 31. Oktober 1855 endet, fälligen Beträge anzuwenden.

3) Die Zinsen und Renten der III. Klasse, welche der Verpflichtung des Bezugs-Berechtigten zur Einbekennung unterliegen, sind für das Verwaltungs-Jahr 1855, nach Stande des Vermögens und Einkommens vom 31. Oktober 1854 einzubekennen.

4) Die Uibernahme, Prüfung und Richtigstellung der Bekenntnisse und Anzeigen für die Einkommensteuer, dann die Festsetzung der Steuergebühr, liegt der k. k. Kreisbehörde ob, und hat nach den bestehenden Anordnungen zu geschehen.

5) Die Entscheidung über die Rekurse gegen die Steuerbemessung der k. k. Steuer-Direktion für Krakau und das westliche Galizien zu, endlich

6) Zur Uiberreichung der Bekenntnisse über das Einkommen, und zu jener der Anzeigen über stehende Bezüge, wird mit Hinweisung auf den §. 32 des a. h. Patentes vom 29. Oktober 1849 und auf die Bestimmungen der Vollzugsvorschrift vom 11. Jänner 1850 die Frist bis 31. Dezembur 1854 bestimmt. Die zur Ausfertigung der Bekenntnisse erforderlichen vorgedruckten Fassionsblanquette sind bei den hierortigen Grundämtern vorräthig, und werden den Parteien unentgeldlich verabfolgt werden.

Gleichzeitig wird den Steuerpflichtigen in Erinnerung gebracht, dass sie ihre Bekenntnisse nach besten Wissen und Gewissen auszufertigen haben. Derjenige der in den Bekenntnissen ein der Steuer unterliegendes Einkommen verschweigt, oder dadurch, dass er die Fassion zur gehörigen Zeit zu überreichen unterlässt, sich oder einen Andern der angeordneten Steuer zu entziehen sucht, oder in der Fassion die für die Steuerbemessung erheblichen Umstände in der Art unrichtig angibt, dass dadurch die Steuer gänzlich umgangen oder mit einem minderen als dem vorschriftsmässigen Betrage bemessen wurde, wird nach §. 33 des Einkommensteuergesetzes mit dem dreifachen desjenigen Betrages, um den die Steuergebühr verkürzt, oder der Gefahr der Verkürzung ausgesetzt wurde, gestraft werden.

Schlüsslich wird noch insbesondere bemerkt, dass insoferne die Einkommensteuergebühren pro 1855 nicht vor dem Verfalle der ersten Einzahlungsrate d. i. bis Ende Jänner 1855 zur Vorschreibung gelangen könnten, bis zur Auftheilung der neuen Schuldigkeit die Einhebung und zwangsweise Eintreibung dieser Steuer im Grunde des von hieraus unterm 17. Juli 1854 Z. 4444 kundgemachten hohen Finanz-Ministerial-Dekretes vom 26. Juni 1854 Z. 21328 — 2040 nach der Gebühr des Vorjahres stattzufinden hat.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau am 9. November 1854.

Obwieszczenie.

Przepisy pod względem wymiaru i opłaty podatku od dochodu w mieście Krakowie na rok administracyjny 1855.

Według Najwyższego Patentu z dnia 27 września 1854 roku przy rozporządzeniu Wysokiego Ministeryum Finansów z dnia 7 października 1854 r. L. 18184 — M. F. nadesłanego, podatek od dochodu tudzież dodatki do takowego w roku administracyjnym 1855 opłacać się będzie według wymiaru i przepisów na rok administracyjny 1854 ustanowionych.

Gdy jednak zasada do wymiaru podatku od dochodu na rok administracyjny 1854 przyjęta nie może być w zupełności zastósowana przy opodatkowaniu w roku administracyjnym 1855, przeto Wysokie c. k. Ministeryum Finansów, w rozporządzeniu na wstępie powołaném postanowiło:

1) Przy wyznaniach dochodu I. klassy na rok administracyjny 1855 w celu wyrachowania czystego dochodu w przecięciu wziętego, należy brać za zasadę przychody i wydatki z lat 1852, 1853 i 1854.

2) Przepisy §§. 21 i 22 Najwyższego Patentu z dnia 29 października 1849 r. tyczące się ściągania podatku od dochodów stałych klassy II. mają także być zastósowane pod względem kwot od takichże dochodów na rok administracyjny 1855, który się w dniu 1 listopada 1854 roku rozpoczyna a z dniem 31 października 1855 r. kończy, przypadających.

3) Czynsze i renty klassy III., które uprawniony do pobierania takowych obowiązany jest wyznać, mają być podane według stanu majątku i dochodu po dzień 31 października 1854 r.

4) Przyjmowanie, rozpoznawanie i sprawdzanie wyznań i doniesień tyczących się podatku od dochodów, jak również oznaczenie należytości tytułem podatku przypadającéj, należy do c. k. Władzy Obwodowéj i winno być stósownie do przepisów uskutecznione.

5) Rozstrzyganie rekursów przeciwko wymierzeniu podatku przez c. k. Władzę Obwodową należy do c. k. Dyrekcyi podatków dla Krakowa i Galicyi zachodniéj istniejącéj.

6) Do składania wyznań dochodu i czynienia doniesień względem dochodów stałych stósownie do §. 32 Najw. Patentu z dnia 29 października 1849 r. i przepisów Ustawy wykonawczéj z dnia 11 stycznia 1850 r. *termin do dnia 31 grudnia 1854 r. wyznaczony zostcje.* Zapas blankietów drukowanych na fassye do wypisania wyznań posłużyć mających, znajduje się w tutejszych urzędach miejscowych i takowe stronom bezpłatnie wydawane będą.

Równocześnie przypomina się obowiązanym do podatku, iż wyznania swoje winni składać według swojéj najdokładniejszéj wiedzy i jak najsumienniéj. Kto zamilczy o dochodzie opodatkowaniu ulegającym, lub przez zaniechanie złożenia fassyi w czasie zakréślonym, siebie lub kogo innego od przepisanego podatku uwolnić usiłuje, albo téż w fassyi dochodu okoliczności na wymiar podatku wpływ mające w ten sposób niedokładnie podaje, że przez to podatek albo wcale nie, albo téż tylko w kwocie niższéj wymierzony zostaje, aniżeli podług przepisu przypada, w myśl §. 33 ustawy o podatku od dochodu ukarany zostanie przez ściągnienie od niego trzy razy większéj kwoty nad tę, o którą należytość podatkowa mniejszą była lub niebezpieczeństwo zachodziło, że o tyle niżéj oznaczoną zostanie.

W końcu jeszcze nadmienia się szczególniéj to, iż w przypadku gdyby należytości tytułem podatku od dochodu na rok 1855 przypadające, przed upływem czasu do zapłacenia pierwszéj raty oznaczonego tj. po koniec stycznia 1855 rozpisane być nie mogły, natenczas aż do rozdzielenia téj nowéj należytości odbieranie tegoż podatku jak również ściąganie takowego w drodze przymusowéj, w myśl Dekretu Wys. Ministeryum Finansów z dnia 26 czerwca 1854 r. L. 21328—2040, stąd pod dniem 17 lipca 1854 L. 4444 ogłoszonego, odbywać się będzie według należytości z roku przeszłego.

Z c. k. Władzy Obwodowéj.

Kraków dnia 9 listopada 1854 r.

(11 8) Kundmachung. (3)

Vom Magistrate der Kreisstadt Tarnów wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Lieferung des Rindfleisches für die christliche und israelitische Einwohnerschaft Tarnów und für das daselbst unterbrachte k. k. Militair vom 1ten Jänner 1855 an auf die Dauer eines Jahres oder auch auf geringere immer aber wenigstens mehr monatliche Dauer die Licitation am 5ten December D. J. um 10 Uhr Vormittags im magistratischen Rathssaale vorgenommen werden wird.

Das vor Beginn der Licitation zu erlegende Vadium zugleich die Caution bildend beträgt für jeden Lieferungsmonat 100 fl, C. M. daher bei Anbothen zur Lieferung auf ein ganzes Jahr 1200 fl. C. M. die übrigen Lizitationsbedingnisse werden vor Beginn der Licitation bekannt gemacht werden.

Magistrat Tarnów am 3ten November 1854.

(1118) Obwieszczenie. (1)

W dniu dwudziestym pierwszym listopada 1854 r. o godzinie dziewiątéj z rana na placu właściwym przed Sukiennicami w Rynku głównym miasta Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi sądowéj ruchomości, jako to: zegary, srebro, garderoba, bielizna, szkło, wyroby mosiężne, miedziane, żelazne, stolarszczyzna i różne sprzęty domowe. O czém chęć licytowania mających zawiadomiam.

Kraków dnia 7go listopada 1854 r.

Ignacy Piekarski c. k. kom. sąd.

(1124) Obwieszczenie. (1)

W dniu dwudziestym pierwszym listopada 1854 r. o godzinie dziewiątéj z rana przed Sukiennicami w Rynku głównym miasta Krakowa garderoba, stolarszczyzna, obrazy, zaś o godzinie jedynastéj przed południem w Kleparzu na targu właściwym zboże, konie i wóz, sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi sądowéj. O czém chęć licytowania mających zawiadomiam.

Kraków dnia 7go listopada 1854 r.

Ignacy Piekarski c. k. kom. sąd.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	327'''53	— 3° 6	100 0	wschodni słaby	pochmurno	popołudniu śnieg drobny	— 2°8	— 10°0
„	10	327 53	— 4 6	100 0	pnwschodni b. słaby	pogoda z chmurami			
16	6	327 29	— 8 2	96 6	„ słaby	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.